

STANISŁAW SALMONOWICZ (Toruń)

## **Z dziejów struktur Polskiego Państwa Podziemnego (1939-1945)\***

Marek Ney-Krwawicz przez szereg lat, jeszcze w minionej niewdzięcznej dla tej tematyki epoce, zbierał materiały źródłowe do dziejów Armii Krajowej w ogólności a do dziejów KG ZWZ-AK w szczególności. Czas jakiś trwało oczekiwanie na możliwość opublikowania rozprawy bronionej jako praca doktorska w 1985 r., by wreszcie obecnie zmieniona i uzupełniona wersja tej rozprawy mogła ukazać się drukiem. Stanowić będzie niewątpliwie odtąd fundamentalne dzieło w dalszych badaniach nad dziejami Sił Zbrojnych w Kraju, które w czasie okupacji stanowiły zasadniczą część Polskiego Państwa Podziemnego (PPP). Badania nad strukturami PPP, jak i dyskusja nad samym terminem i próby jego definicji ożywiły się dopiero w ostatnich latach<sup>1</sup>. W kraju przez czas długi sprawy te były przemilczane, podlegały manipulacjom cenzuralnym i innym. Sam termin po lata osiemdziesiąte był przez historyków czy publicystów krajowych używany niezwykle rzadko choć zyskał sobie od dawna prawo obywatelstwa w publikacjach emigracyjnych a także w okresie tak zwanej październikowej<sup>2</sup>. Niewątpliwie

---

\* Uwagi powstałe na marginesie lektury rozprawy Marka Ney-Krwawicza pt. *Komenda Główna Armii Krajowej 1939-1945*, Warszawa 1990 (w rzeczywistości do sprzedaży książka weszła w 1991 r.), s. 522.

<sup>1</sup> Por. uwagi o problemie, próba definicji podjęcia oraz wskazówki bibliograficzne w moim referacie pt. *Polskie Państwo Podziemne (PPP) 1939-1945*, (w:) *Walka podziemna na Pomorzu w latach 1939-1945*. Materiały sesji w Toruniu 27-28 IX 1989, pod. red. J. Sziliga, Toruń 1990, s. 11-52. Por. także nieuwzględnioną już w moim referacie wypowiedź Cz. Małajczaka, *Państwo podziemne w okupowanej Polsce (Analiza pojęcia w historiografii)*, (w:) *Polska myśl polityczna XIX i XX w.* pod red. W. Wrzesińskiego, t. VII: *Państwo w polskiej myśli politycznej* Wrocław 1988, s. 173-185.

<sup>2</sup> Pierwszą próbą krajową w tym okresie (pominiętą przez autorów lat późniejszych) określenia charakteru i celów PPP był artykuł dwóch byłych członków KG ZWZ-AK, Ludwika Muzyczki - „Benedykta” i Kazimierza Pluty-Czachowskiego - „Kuczaby” pt. *„Prawda i nieprawda o Armii Krajowej”* (Tygodnik Powszechny, 1957, nr 24). Po wielu latach o konieczności badań nad PPP pisałem parokrotnie wzywając historyków prawa do podjęcia tej tematyki co jednak spotykało się z niejednoznacznym przyjęciem.

fakt, iż autor zasadniczy trzon swej pracy i jej koncepcję opracowywał jeszcze w latach niesprzyjających poruszaniu wielu aspektów dziejów lat 1939-1945 spowodował, iż w swej koncepcji i realizacji rozprawa Neya-Krwawicza jest nade wszystko rozprawą o dziejach struktur, obsad personalnych i o funkcjonowaniu Komendy Głównej ZWZ-AK. W tym zakresie znakomita oprawa erudycyjna i informacyjna pracy wymaga szczególnego podkreślenia<sup>3</sup>. Można stwierdzić, iż autor - zarówno z przyczyn wynikających z trudności wyboru takiego tematu w minionej epoce, jak i obiektywnych trudności wynikających z istniejącego stanu badań, nade wszystko chciał opisać i uchwycić podstawowe fakty prawne, organizacyjne i personalne określające funkcjonowanie centralnych władz wojskowych konspiracji polskiej. W tym kontekście sprawy tła politycznego, genezy, niekiedy ciekawej takich czy innych przemian struktur, jak i wiele innych kwestii związanych z życiem politycznym Podziemia a nieobojętnych dla działań Armii Krajowej pozostało bądź na marginesie opisów bądź w ogóle te kwestie nie zostały poruszone. Autor sam wyjaśnił, iż w dotychczasowej literaturze przedmiotu (miał tu na myśli głównie prace Tereja i Duraczyńskiego) kładziono właśnie nacisk na kwestie polityczne z pominięciem nieraz spraw podstawowych dla istnienia Armii Krajowej. Rozumiem pobudki autora, pragnienie uniknięcia w trudnych latach osiemdziesiątych polemik z oficjalnymi sądami, uniknięcia powtarzania tych sądów uproszczonych, tendencyjnych i niejednokrotnie dziś brzmiących całkowicie anachronicznie. Stwierdzając to z obowiązku recenzenta i biorąc pod uwagę i tak obszerne rozmiary pracy sądzę, iż w obecnym stanie badań trudno byłoby autorowi czynić zarzut z tego tytułu. Wrażenie jednak pewnego niedosytu u czytelnika pozostaje. Przypomnijmy, iż SZP-ZWZ-AK kształtowała się nie tylko w ogniu walki z okupantem (czy dwoma okupantami), lecz także, nolens volens, była podmiotem bądź przedmiotem licznych sporów politycznych, także i takich, które z pewnej perspektywy historycznej budzą zdziwienie i brak zrozumienia dla niektórych protagonistów wydarzeń. Przypomnijmy, iż zasadnicze spory polityczne w łonie PPP w kraju i w stosunku Kraj-władze RP na emigracji (poza stałym ich elementem nieufności stronnictw politycznych wobec władz wojskowych o rodowodzie raz jeszcze nolens volens w przeważającej mierze piłsudczykowski-sanacyjnym) były następujące: 1. Spór koncepcji integrującej władz konspiracyjnych (dwa piony — cywilny i wojskowy w SZP Karaszewicza - Tokarzewskiego) z koncepcją gen. Sikorskiego i stronnictw politycznych oddzielenia władz konspiracji cywilnej od władz konspiracji wojskowej, 2. spór ewidentny w swych intencjach politycznych między czynnikami krajowymi a Rządem na emigracji o jednolite bądź zdecentralizowane dowodzenie konspiracją krajową, zarówno cywilną, jak i wojskową (dzielenie dowodzenia

<sup>3</sup> Tekst główny dokumentowany jest przypisami pod tekstem a pracą wzbogacają m. in. tabela kryptonimów, noty biograficzne szerokiego kręgu wybitnych współpracowników KG ZWZ-AK a także szereg ważnych schematów organizacji wewnętrznej w KG oraz pieczołowicie zgromadzona szata ilustracyjna - łącznie 282 ilustracje, niektóre bardzo istotne, nigdy dotąd nie publikowane, pochodzą ze zbiorów autora.

wojskiem na obszary, które miały być bezpośrednio dowodzone z... Paryża, jak i podział kraju między kilku delegatów Rządu RP o analogicznych uprawnieniach.

Pomijając krótkowzroczny aspekt polityczny decyzji paryskich podkreślmy ich absurdalność z punktu widzenia realiów okupacyjnych. Klęska Francji wymusiła w swych konsekwencjach odejście od tego modju tylko jeden jedyny Komendant Główny ZWZ a potem AK a także Delegat Rządu RP z kompetencjami obejmującymi całe państwo. Jako trzeci istotny spór wymienić należy spór o wzajemny stosunek władz wojskowych i cywilnych na terenie kraju a więc o układ stosunków między Komendantem ZWZ-AK a Delegatem Rządu RP. Swego rodzaju pochodną tego sporu był spór o istnienie samodzielnej Administracji Zmilitaryzowanej AK, która zorganizowana została przez KG ZWZ jako odpowiedź na spory polityczne między stronnictwami, które paraliżowały w l. 1940-1941 organizację administracji Delegata Rządu RP. Należy jednak stwierdzić, iż wbrew wielu zbędnym zadrażnieniom wywoływanym przez władze RP poza krajem, generalnie biorąc gros owych sporów nie zaciążyła ujemnie na działalności ZWZ-AK, ani nie zaostriżyła nadmiernie stosunków w Podziemiu<sup>4</sup>. Myślę, iż było to nade wszystko zasługą takich ludzi jak gen. Rowecki, S. Korboński, K. Pużak oraz obu ostatnich Delegatów Rządu RP (Piekalkiewicz, Jankowski).

Lektura uważa pracy dowodzi, iż dzięki autorowi dokonany został ogromny krok naprzód w dążeniu do precyzyjnego uchwycenia dziejów organizacyjnych PPP, w którego dziejach ZWZ-AK odgrywała praktycznie rolę zasadniczą. Praca zawiera także bogactwo informacji o obsadach personalnych w rozbudowanym aparacie KG ZWZ-AK. Zabrakło mi tu może jednej kwestii, która zapewne wymagałaby analizy w odrębnym studium: rozważenia postaw politycznych, mentalności elity kierowniczej Armii Krajowej, jak i środowiskowych rozważań z zakresu socjologii historycznej. Wskazać tu można, iż już analiza generacyjna ujawnia pewne istotne prawidłowości: na 45 osób odgrywających istotną rolę SZP-ZWZ-AK aż 23 osoby (w tym Karaszewicz i Rowecki, Fieldorf, Tatar, Komorowski) były z roczników 1893-1897 a aż 13 osób z lat 1898-1902 (w tym Okulicki, Rzepecki, Sanojca, Pluta-Czachowski, Muzyczka). Jedynie kilka osób wywodziło się z roczników starszych niż 1893 a młodszych niż 1902. Tak więc zasadniczy trzon KG stanowili pułkownicy, podpułkownicy i majorowie służby czynnej okresu przedwojennego. Z małymi wyjątkami, choć niejedną decyzją personalną w 1939 r. kierował przypadek losów wojny, było to grono oficerów o najwyższych kwalifikacjach wojskowych i moralnych. Jeżeli zaś chcielibyśmy spojrzeć na nich z punktu widzenia ich profilu - rodowodu ideologiczno-politycznego to z niewielkim błędem możnaby określić trzon wyższych oficerów KG z Roweckim na czele jako młodsze pokolenie piłsudczyków (choć już niekoniecznie legionistów). Byli to jednak zarazem ludzie, którzy bądź

<sup>4</sup> Chciałbym tu podkreślić, iż w literaturze wspomnieniowej i historiografii (celował w tym młodszy z nich ludowy komisarz w DP) - tabele publikowane w kraju przetrwały

nie należeli do eksponowanych sanacyjnych elit, bądź nawet mieli w niejedynej krytyczne stanowisko wobec rządów sanacyjnych (zwłaszcza od śmierci Piłsudskiego). Tylko nieliczni oficerowie na czele z Komorowskim, Tatarem, Bokszzaninem i Skorobohatym-Jakubowskim pozostawali dalecy od politycznych tradycji piłsudczyków. Problemem jednak zasadniczym jest kwestia czy owa generacja dowódców SZP-ZWZ-AK (a później także i WINu), z rodowodem ideowym i niepodległościowym jaki reprezentowała, mogła być uważana - jak ówczesne wielokrotnie twierdzono - za swego rodzaju ekspozyturę wpływów politycznych sanacji!? - Osobiście sądzę, iż choć w części korpusu oficerskiego Armii Krajowej (zwłaszcza na niższych szczeblach dowodzenia w niektórych okręgach) tradycje sanacyjne były niewątpliwie żywe, to jednak uważna analiza stosunków KG ZWZ-AK z władzami cywilnymi w kraju i na emigracji nie potwierdza poglądu o rzekomych wielkich ambicjach politycznych tych czynników. Bezpośrednie cele polityczne sięgające epoki zakończenia wojny były obce obu kolejnym komendantom Armii Krajowej - Roweckiemu i Komorowskiemu. To stwierdzenie nie neguje istnienia ostrych niekiedy sporów z władzami cywilnymi, w których do głosu dochodziło nade wszystko przekonanie o zasadniczej roli podziemia wojskowego w warunkach walki z okupantem z jednej strony a z drugiej niechętna obserwacja sporów o władzę toczonych przez stronnictwa polityczne w konspiracji. Te spory, szczególnie żywe w l. 1940-1941, skłaniały czynniki kierownicze Armii Krajowej do krytycznego stanowiska wobec władz cywilnych. Politycy, wywodzący się z dawnej opozycji antysanacyjnej nie mieli natomiast zaufania do zawodowej kadry oficerskiej. Niekiedy jednak, jak zwłaszcza w Stronnictwie Ludowym, przybierało to formy groteskowe i nie pozostające w żadnej proporcji do tragizmu sytuacji - walka z okupantem wymagała jedności działania i unikania zbędnych sporów.

Omawiana praca otrzymała prostą i przejrzystą konstrukcję i dzieli się poza uwagami wstępnymi i końcowymi na sześć następujących części:

I. Dowództwo Główne Służby Zwycięstwa Polski (s. 17-38).

II. Komenda Główna Związku Walki Zbrojnej — Armii Krajowej (XI 1939-VII 1944). Jest to najważniejsza, analityczna część pracy, która liczy blisko 200 stron (od. s. 39 do 236).

III. Funkcjonowanie Komendy Głównej ZWZ-AK (I 1940-VII 1944), s. 237-308<sup>5</sup>.

IV. Komenda Główna AK podczas Powstania Warszawskiego, s. 309-362.

V. Komenda Główna AK (X 1944-I 1945), s. 363-392<sup>6</sup>.

VI. Stany osobowe i straty Komendy Głównej, s. 393-402. W ramach najważniejszej części II autor przyjął szczegółowy układ analityczny wedle schematu organizacyjnego KG zarysowując zarazem ogólną ewolucję tych struktur.

<sup>5</sup> Są to ustalenia może mało efektowne ale bardzo pożyteczne: rzeczywiste funkcjonowanie struktur konspiracyjnych, łączność, formy pracy, problemy bezpieczeństwa, lokale i skrytki, kryptonimy i legalizacja, sprawy finansowe i bytowe, awanse i odznaczenia.

<sup>6</sup> Wielu kwestii dla tego okresu nie udało się rozwiązać, wiele do niedawna było tabu w badaniach historycznych a czołowe osobistości tego okresu (z Okulickim i Fieldorfem na czele) padły ofiarą powojennych represji. Stąd waga ustaleń dokonanych w pracy.

Bogata treść książki Neya-Krwawicza może być tylko zwięzle odnotowana. Przypomnijmy, iż Polskie Siły Zbrojne w Kraju genetycznie wywodzą się z ogólnopolskiej i całościowej (bo obejmującej obok pionu wojskowego i pionu cywilny) organizacji Służba Zwycięstwu Polsce powołanej przez gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego na podstawie pełnomocnictw władz RP (Rydz-Śmigłego). Przekształcona decyzjami paryskimi w organizację ściśle wojskową ZWZ - późniejsza Armia Krajowa stała się w świetle prawa krajowymi rządowymi siłami zbrojnymi ze wszystkimi prawnymi konsekwencjami tego faktu w specyficznych warunkach konspiracyjnych<sup>7</sup>. Komenda Główna ZWZ-AK była jednak czymś więcej niż tylko dowództwem wojskowym armii, albowiem wykonywała także wiele funkcji przynależnych zazwyczaj Ministerstwu Obrony Narodowej a nie sztabom a nawet wykonywała - zgodnie ze stanem prawnym w tej mierze<sup>8</sup> - pewne uprawnienia władz cywilnych. Stąd w strukturze KG obok normalnych dla sztabu komórek dowodzenia (Oddział II, Pion operacyjny, Pion kwatermistrzowski itd.) istniało wiele działów pracy czy to w Oddziale I Organizacyjnym, czy w innych (jak na przykład Wydział Produkcji Konspiracyjnej zorganizowany w ramach Administracji Zmilitaryzowanej), czy w formie osobnych Oddziałów (Oddział VI - Biuro Informacji i Propagandy, Oddział VII - Biuro Finansów i Kontroli), które odgrywały ogromną rolę w całym życiu PPP. Do najważniejszych struktur KG AK należała niewątpliwie Administracja Zmilitaryzowana („Teczka”), której dzieje do niedawna były minimalnie znane. Ustalenia Neya-Krwawicza w tym względzie mogą być uzupełnione pracami, które powstały w ostatnich latach<sup>9</sup>. W sumie - wedle żmudnych ustaleń autora (który dysponuje prawie kompletną kartoteką personalną pracowników KG ZWZ-AK) przez organa KG przewinęło się w latach 1940-1945 około 4800 pracowników. Ogólne straty KG w toku konspiracji są liczbowo wysokie (około 1500 osób) jednakże należy podkreślić, iż poza dwoma działami pracy, które poniosły szczególnie dotkliwe straty - II Oddziałem (głównie na skutek działalności grupy agentów z Kalksteinem na czele) i działem łączności, szereg działów pracy KG przetrwało bez masowych wpadek aż po Powstanie Warszawskie. Jeżeli zaś chodzi o kierownicze gremia KG ZWZ-AK to poza wielką stratą gen. Roweckiego gros najważniejszych stanowisk dowodzenia ustabilizowanych około połowy 1940 r. przetrwało z reguły w tej samej obsadzie personalnej aż po Powstanie Warszawskie

<sup>7</sup> Ściśle prawne aspekty pracy nie zostały może dostatecznie wyeksponowane; por. jednak uwagi autora w tych kwestiach s. 50-51, 55-58.

<sup>8</sup> Por. m. in. uprawnienia wynikające dla Sił Zbrojnych w Kraju z mocy ustawy o stanie wyjątkowym z 1937 r. (Dz. U. RP Nr 17 z 1937, poz. 108) a zwłaszcza z ustawy z czerwca 1939 r. o stanie wojennym (Dz. U. RP. Nr 86 z 1939, poz. 543). Przypomnijmy niezwykle istotny dla szerokich kompetencji władz wojskowych w czasie okupacji art. 4 ust. 2 ustawy o stanie wojennym: „W miejscowościach, w których na skutek działań wojennych władze administracji ogólnej nie są czynne, wszelkie ich uprawnienia przechodzą z mocy prawa na właściwe władze wojskowe”. Na silny legalizm w działaniach KG AK wskazywałem już parokrotnie (por. S. Salmonowicz, „General Grot”, „Więź”, 27: 1984, 6, s. 81 n.)

<sup>9</sup> Por. niżej wzmianka o pracach G. Górskiego.

(Pełczyński, Bokszezanin, Fieldorf, Rzepecki, Z. Miłkowski, L. Muzyczka, K. Pluta-Czachowski, J. Karasiówna, A. Sanojca, J. Szostak, S. Thun, M. Wittek i inni).

Po tych uwagach ogólnych kilka uzupełnień i uwag dyskusyjnych.

S. 10: wielce dyskusyjna jest nadal sprawa rzeczywistej liczebności Armii Krajowej. Liczebność ta trudna jest do ustalenia zależnie od chronologii (proces wcielania innych organizacji do ZWZ-AK z jednej strony a zakres strat ponoszonych w walce z okupantem z drugiej). Autor przyjął, iż AK wiosną 1944 r. liczyła około 350 tys. ludzi. Czy jednak uwzględnić w tym rachunku stany Batalionów Chłopskich? - Niecytowany przez autora artykuł polemiczny R. Koraba-Żebryka poświęcony krytyce książki J. J. Tereja pt. *Komentarz byłego komendanta* (Kwartalnik Historyczny, 1981, 3, s. 784 n.) operuje o wiele wyższymi cyframi ogółu zaprzysiężonych żołnierzy AK (w tym około 150 tys. B. Ch.). Osobiście sędzę, iż wraz z Batalionami Chłopskimi Armia Krajowa w momencie szczytowym tj. początku lipca 1944 r. (w niektórych regionach dopiero w momencie „Burzy” zgłaszali się nowi ochotnicy powiększając szeregi) przekraczała zapewne stany podane przez autora do około 450 tys. ludzi zaprzysiężonych i ujętych w ewidencjach.

S. 12: Stwierdzenie autora, iż brak jest opracowania ważnego dzieła KG AK, jakim było Szefostwo Biur Wojskowych czyli Administracja Zmilitaryzowana, jest już w sporej mierze nieaktualne: autor pisząc swoją pracę miał możliwość wykorzystania niepublikowanych jeszcze wówczas i niezakończonych badań mojego ucznia, dra Grzegorza Górskiego, który ostatnio ogłosił szereg artykułów z tej problematyki i obronił pracę doktorską (pozostaje w maszynopisie) pt. *Administracja Państwa Podziemnego w latach 1939-1945. Delegatura Rządu RP na Kraj i Administracja Zmilitaryzowana ZWZ-Ak - „Teczka”*, Wydział Prawa i Administracji UMK, Toruń 1989 r. Z artykułów G. Górskiego należy wymienić dwa artykuły o Administracji Zmilitaryzowanej - *Studia Historyczne*, 1988, 3, 1991, 1, oraz: *Ziemie Zachodnie i Północne w planach KG ZWZ-AK i Delegatury Rządu na Kraj. Dzieje Biura Zachodniego i Wojskowej Administracji Ziemi Nowych w latach 1940-1944*, Sobótka, 1989, 3, typowe dla naszych sytuacji lat ostatnich długie „leżakowanie” maszynopisu dra Neya-Krwawicza spowodowało także, iż nie wykorzystał on art. G. Górskiego pt. *Służba wojskowa kobiet w ZWZ-AK*, *Dzieje Najnowsze*, 1988, 1, w którym nieco szerzej ujęte zostały niektóre kwestie prawne i organizacyjne związane z tym tematem.

Na s. 56, 227, 359 mowa jest o tworzeniu Departamentu Obrony Narodowej w ramach KG AK. Sprawa ta, jak wiadomo, była wielce sporną między Delegaturą Rządu RP a KG AK. Należy wyraźnie rozróżniać, iż czym innym było powołanie Gen. Roweckiego ad personam jako Delegata MON na Kraj i początek jego biura a czym innym dopiero rzeczywista decyzja o organizacji kierownictwa owego Departamentu MON, którą podjął następca Roweckiego gen. Komorowski w czasie Powstania Warszawskiego (25.9.1944). Jak się zdaje, w skład owego Departamentu - choć nie zostało to *expressis verbis* powiedziane - wejść miały te części składowe dawnej „Teczki”, które nie zostały zintegrowane

z Administracją Deklegatury Rządu i stąd stanowisko p.o. Szefa Administracji Armii (w ramach Departamentu MON) objął ppułk. L. Muzyczka. Biorąc jednak pod uwagę moment wydania tego rozkazu - kiedy kapitulacja Warszawy była już przesądzona - jego cel pozostaje niezbyt jasnym. Faktem jest jednak, o czym autor nie wspomniał, iż gen. Komorowski mianował szefem Departamentu MON J. Michalewskiego, który następnie - po Powstaniu Warszawskim - uzyskał analogiczną nominację z rąk Delegata Rządu RP wicepremiera Jankowskiego (w wyniku uchwał posiedzenia Krajowej Rady Ministrów i Komisji Głównej RJN z listopada 1944 Departament MON miał podlegać bezpośrednio Delegatowi Rządu i Radzie Ministrów). Czy więc po Powstaniu Warszawskim Departament MON był nadal w składzie KG AK?

S. 118: W związku ze sprawą tworzenia Grupy Operacyjnej gen. K. Sawickiego pn. „Prusy Wschodnie” należy podkreślić, iż miała ona działać w ramach planów przygotowanych przez „Teczke” dla Prus Wschodnich a także oprzec się na oddziałach WKSb, którego 3 Dywizja (kadrowa) miała obsadzić Prusy Wschodnie i terytorium Wolnego Miasta Gdańska. W świetle posiadanych przeze mnie relacji organizacja Grupy gen. Sawickiego była już mocno zaawansowana kiedy bieg wydarzeń w lipcu 1944 r. uczynił owe plany bezprzedmiotowymi<sup>10</sup>.

S. 145-146: Sprawa Wydziału Produkcji Konspiracyjnej wielokrotnie była w badaniach przedstawiana mylnie. Istnieje obszerna relacja L. Muzyczki pt. *Podstawy organizacyjne centralnego ośrodka produkcji konspiracyjnej*, która szczegółowo obrazuje powstanie i działalność tego Wydziału. Szef Produkcji Konspiracyjnej, inż. Witold Gokieli (1904-1956) należał do grona szczególnie zasłużonych oficerów KG AK. Padł ofiarą powojennych represji. S. 225 n. s. 232-233: (Istnieje problem pewnych niejasności co do rozwoju organizacyjnego i personalistów kierownictwa Biura Wojskowego Komunikacji (wchodzącego w skład „Teczki”) a utworzonego odrębnego stanowiska (na wiosnę 1942?) Wojskowego Szefa Komunikacji. Niejasny jest stosunek owego stanowiska do nadal istniejącego Biura Wojskowego Komunikacji. Podobnie niejasne są sprawy personalne. Co do Biura Wojskowego Komunikacji autor podał jedynie obsadę z wiosny 1944 r. W pracy doktorskiej G. Górskiego ustalono, że szefami Biura byli kolejno: Jan Dybowski, Kazimierz Gruber<sup>11</sup>, Tadeusz Kurcysz oraz

<sup>10</sup> Por. także uwagi G. Górskiego, *Prusy Wschodnie w koncepcjach ZWZ-AK*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1989, nr 1-4, s. 115-118.

<sup>11</sup> K. Gruber, wybitny specjalista kolejnictwa pochodzenia żydowskiego, dostał się w ręce niemieckie. Według powojennej relacji L. Muzyczki w związku z działalnością T. Kurcysza istniało podejrzenie, iż miał on jakiś związek z wypadką Grubera, który został zamordowany przez Gestapo. Nb. Kurcysz znacznie później także aresztowany przez Gestapo i zwolniony stracił zaufanie L. Muzyczki i na jego wniosek został przeniesiony do tzw. rezerwy personalnej KG AK (z zachowaniem płacowej mu pensji). Od kiedy związał się definitywnie z N. S. Z., za plecami swych kolegów z AK - nie wiadomo. W każdym razie ujawnił to dopiero kwiecień 1944 r., kiedy to Kurcysz wystąpił wobec przedstawicieli KG AK jako Dowódca NSZ. Oburzony tą dwulicowością Muzyczka wystąpił z wnioskiem do gen. Komorowskiego o niezatwierdzanie Kurcysza na stanowisku dowódcy sił NSZ, które miały się podporządkować AK. Konflikt wewnętrzny w NSZ i związana z nim nagła śmierć Kurcysza zamknęły sprawę.

dopiero jako ostatni „Bogusław” (N.N.). Według autora pułk. Korcysz był nie szefem Biura Wojskowej Komunikacji lecz Szefem Wojskowym Komunikacji do momentu jego aresztowania przez Gestapo. Nie wykluczam, iż początkowo oba organy miały wspólnego szefa w osobie Kurcysza a dopiero w toku dalszej działalności nastąpiło rozgraniczenie personalne obu tych współpracujących ze sobą służb.

Rozdział XVII o Administracji Zmilitaryzowanej (s. 228-234) wymagałby drobnych uzupełnień. Według ustaleń G. Górskiego. S. Miłkowski, 1, zastępca L. Muzyczki został odwołany ze swego stanowiska przez gen. Roweckiego w końcu 1942 r. za krytykę kierownictwa Armii Krajowej. Bliżej kulisy tej decyzji nie są mi znane. Na miejsce po Miłkovskim, zapewne na skutek uzgodnień z Delegaturą Rządu przyszedł J. Michalewski. Główną łączniczką Muzyczki a potem szefem łączności wewnętrznej „Teczki” była Halina Budnik (nazwisko powojenne, żyje do dzisiaj), pseudonim „Halina”. Jak wiadomo, ludzie Administracji Zmilitaryzowanej (także z uwagi na ich spory udział w WIN) byli po wojnie szczególnie represjonowani i stąd długoletnie poszukiwania dra Górskiego pozostawiły także wiele znaków zapytania co do obsad personalnych.

S. 304-305: Sprawy awansów i odznaczeń w Armii Krajowej wymagałyby pewnego wyjaśnienia. W zasadzie czas długi KG - poza awansami i odznaczeniami dla uczestników akcji bojowych - tymi wyrazami uznania nie szafowała. Co do zwłaszcza wyższych stopniem oficerów zapowiadano generalnie weryfikację powojenną, w warunkach normalnych do których nigdy nie doszło. Sprawę zmieniło w pewnym sensie Powstanie Warszawskie, kiedy to - przed kapitulacją - starano się przeprowadzić szereg wniosków awansowych i odznaczeniowych, częściowo jednak dotyczyło to składu KG. Jest rzeczą charakterystyczną, iż w całym okresie 1940-1945 tylko nieliczni - etatowo ważni - oficerowie KG awansowali o więcej niż jeden stopień (m. in. Fieldorf, Gorazdowski, Muzyczka, F. Herman, W. Janaszek, J. W. Kiwerski, E. Kumor, J. Michalewski, F. Niepokólczycki, J. Szczurek-Cergowski). Regułą było, iż przedwojenni podpułkownicy, nawet jeśli pełnili funkcję w zasadzie o etacie generalskim, kończyli wojnę w stopniu pułkownika. Nieliczni tylko uzyskali awanse na generałów i najczęściej były to awanse pułkowników z bardzo dużym stażem (jak Bittner, Skorobohaty-Jakubowski, A. Skroczyński, Pełczyński).

Tak się złożyło, iż autor nie w Zakończeniu, nazbyt może skrótowym, lecz na s. 56 sformułował swoją syntetyczną ocenę wysiłku organizacyjnego KG ZWZ-AK pisząc: „Niektóre poczynania organizacyjne KG AK wykraczały poza zakres normalnych działań wojskowych. Mowa tu przede wszystkim o organizowaniu Administracji Zmilitaryzowanej i całym kompleksie zagadnień z tym związanych. W pracach nad budową podziemnej administracji opierano się na dwóch ustawach: o stanie wyjątkowym w 1937 r. i o stanie wojennym w 1939 r., gdyż

Siłom Zbrojnym w Kraju przysługiwały się wszelkie prawa WP<sup>12</sup>. Niebagatelnym czynnikiem był tu fakt, iż podziemne wojsko od samego początku stanowiło czynny i prężny organizm, podczas gdy cywilny aparat państwowy powołany został później i kształtował się przez dość długi okres. Innym rodzajem poczynąń wychodzących poza zakres zwykłych działań była niezwykle szeroka działalność informacyjno-propagandowa prowadzona przez BIP. Wreszcie podkreślić wypada, że w KG AK skupił się najbardziej prężny i ideowy element wojskowy oraz, że w ramach centralnego aparatu dowodzenia głównie w BIP - pracowała (lub była blisko z nim związana) elita polskiej inteligencji o poglądach demokratycznych<sup>13</sup>.

Niewątpliwie dorobek organizacyjny i wojskowy KG AK był imponujący. Osobiście reprezentuję też pogląd, iż pomijając pewne kwestie dyskusyjne o charakterze marginesowym - generalna linia polityki i działań KG AK była słuszna. Najbardziej dyskusyjnym momentem w dziejach KG AK był okres podjęcia decyzji w sprawie bitwy o Warszawę w lipcu 1944 r.<sup>14</sup>. Tragizm sytuacji polskiej w tym momencie, pogmatwane i nieskoordynowane działania władz RP poza krajem (Mikołajczyk i Sosnkowski) nakazują przecież widzieć ogrom trudności, przed jakimi sztabowcy AK postawieni zostali przez czynniki polityczne.

Zakończyć wypada nawiązaniem do generalnie pozytywnej oceny pracy sformułowanej już powyżej. Moje marginesowe uwagi dyskusyjne czy uzupełnienia nie zmieniają faktu, iż rozprawa Neya-Krwawicza stanowi wybitne osiągnięcie młodego uczonego, będące rezultatem wielu lat wytężonej pracy i stanowi cenny przyczynek do dziejów PPP.

---

<sup>12</sup> Zauważmy, iż takie było w tej kwestii od początku stanowisko gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego. Pod rządami Roweckiego uzasadnił je w swych opiniach prawnych L. Muzyczka - „Benedykt” jako szef Administracji Zmilitaryzowanej.

<sup>13</sup> Także i w Administracji Zmilitaryzowanej, w jej komórkach planowania, studiów oraz w aparacie Ziemi Nowych, gromadziły się kadry najlepszych polskich fachowców z ekonomii, przemysłu, planowania.

<sup>14</sup> Autor zgodnie z założeniami pracy nie omawia problemu genezy Powstania Warszawskiego a jedynie funkcjonowanie KG w czasie Powstania. Por. co do genezy i oceny Powstania moje uwagi w pracy publikowanej początkowo w drugim obiegu w 1981 r. a następnie wznowionej już pod moim nazwiskiem: S. S a l m o n o w i c z (A. Nowosielski), *Powstanie Warszawskie. Próba uporządkowania problemów genezy i oceny ogólnej*, Toruń 1990.

